



MUCHOBORSKIE NOWINKI

Nr 3(34) - maj 2016

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 25 WE WROCŁAWIU

www.sp25wroclaw.pl



autor: Wiktoria Niedzielska (klasa V e)

NASZA REDAKCJA

Marta Drelichowska - klasa IV d

Paulina Omelaniuk - klasa V c

Maria Benetkiewicz - klasa V c

Patrycja Cieślak - klasa V c

Zofia Reszka - klasa V d

OPIEKUNOWIE GAZETKI

Barbara Boreczek-Gietz,

Łukasz Przyczyna

OD REDAKCJI

W tym numerze przeczytacie o zmaganiach naszej drużyny na olimpiadzie Destination Imagination, która zdobyła III miejsce w Polsce oraz o innych sukcesach naszych uczniów z różnych przedmiotów. Nie zabraknie nowinek z naszego szkolnego podwórka. Poznacie kolejne strony pamiętnika Ali oraz przygody z krześlakami. Polecamy również wywiad z Michałem Walusiem, który wcale nie boi się matematyki oraz kolorowanki antystresowe Pauliny Piesch.

redakcja

Dni otwarte w naszej szkole



W dniach od 12 do 14 kwietnia w naszej szkole odbyły się dni otwarte. Miały na celu pokazać dzieciom z przedszkoli jak wygląda nauka w szkole podstawowej.

Każda osoba z samorządu uczniowskiego, która brała w nich udział, musiała zabrać dzieci do wyznaczonych klas, w których miały różne zajęcia. Dzieci mogły zobaczyć jak wyglądają lekcje w klasach I-III. Uczniowie bawili się z przedszkolakami i opowiadali im o swoich pierwszych wrażeniach i przeżyciach w szkole. Wszyscy śpiewali, rysowali i się bawili.

Na koniec zajęć dzieci dostały prezenty od uczniów klasy w której byli. Potem dzieci zostały odprawione do miejsca spotkania z ich wychowawcą, a my wróciliśmy na pozostałe lekcje. Mamy nadzieję, że naszych gości spotkamy ponownie w nowym roku szkolnym

Agata Walkowiak



ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

Majowe rocznice i święta

Ósmego maja na Cmentarzu Żołnierzy Polskich na Oporowie nasz poczet sztandarowy uczestniczył w uroczystościach obchodów 71 rocznicy zakończenia II Wojny Światowej. Uczestniczyło w nich wiele pocztów sztandarowych z innych szkół, żołnierze, przedstawiciele władz miasta i województwa.

Wysłuchaliśmy okolicznościowych przemówień. Pod pomnikiem Żołnierzy Wojska Polskiego złożone zostały wieńce i wiązanki kwiatów. Uroczystą salwą uczczono tych, którzy w czasie II wojny światowej złożyli najwyższą ofiarę ze swojego życia.

Od wielu lat tradycją naszej szkoły jest uroczyste obchodzenie majowych świąt- Świeta Narodowego Dnia Trzeciego Maja, Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, rocznicy zakończenia II Wojny Światowej. Nasza szkoła jest zawsze wtedy pięknie udekorowana.

Także i teraz, w każdej klasie i na korytarzach pojawiły się gazetki wykonane przez uczniów, przypominające najważniejsze wydarzenia rocznicowe.

W tym roku nie przygotowaliśmy jednak żadnego przedstawienia ze względu na trwający remont i rozbudowę szkoły. Mamy teraz bardzo mało miejsca i niebawem czekają nas kolejne utrudnienia związane z pracami budowlanymi. Warto jednak je przeczekać, bo nasza szkoła będzie potem większa i ładniejsza.

Maria Benetkiewicz

Nasze sukcesy



Koniec roku coraz bliżej. Czas na podsumowanie naszej pracy. Znamy już wyniki konkursów, które odbyły się w drugim semestrze.

W Dolnośląskim Konkursie Języka Francuskiego pierwsze miejsce zajęła Aleksandra Siwołowska, trzecie Wiktoria Skalska, natomiast Carla Arnal czwarte miejsce.

W konkursie Kangur wyróżnienia w klasach IV-VI zdobyli: Maksymilian Błasiak z klasy VI a, Michał Waluś i Miłosz Garstka z klasy V c, Marta Drelichowska i Michał Klaczek z klasy IV d, Magdalena Ciesielska i Błażej Szymański z klasy IV b oraz Nikodem Bachor z klasy IV a.

Praca Pauliny Fassy zakwalifikowała się do wystawy Międzynarodowego Biennale Uczniowskiej Sztuki Użytkowej w ramach obchodów Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016.



Destination Imagination - Olimpiada

Destination Imagination to dodatkowe zajęcie rozwijające kreatywność. Dostać się na nie jest dosyć trudno, gdyż trzeba wykazać się ponadprzeciętną kreatywnością. W tym roku pani Anna Frynas zaprosiła chętnych na przesłuchania, na które przyszło czternaście osób. Weryfikacja trwała przez kilka zajęć i polegała na przedstawianiu krótkich skeczy, podczas których pani wybierała bardziej kreatywne osoby. Ostatecznie zostało sześć dziewczyn, które dostały się do drużyny D.I. Nazwałyśmy naszą grupę Latające Dowcipnisie. Nasza drużyna rozpoczęła przygotowania do Ogólnopolskiej Olimpiady Destination Imagination Oczyma Wyobraźni.

Z kilku możliwości wybrałyśmy wyzwanie pt. Pojawiam się i znikam, w którym nasza drużyna musiała: zbadać w jaki sposób kamuflaż wykorzystywany jest w naturze, zaprezentować wyniki swoich badań na przykładzie pojawiającego się organizmu, stworzyć historię zawierającą zwrot akcji spowodowany przez wykorzystanie kamuflażu, zastosować metody kamuflażu do własnoręcznie zaprojektowanej ruchomej scenografii, stworzyć dwa atrybuty drużyny ukazujące nasze zainteresowania, umiejętności i mocne strony.

Wymyśliłyśmy, że nasza historia będzie odbywała się w wysokich górach, gdzie leży śnieg. Trzy przyrodniczki wyruszyły tam, by znaleźć rzadko spotykany Śnieżański kwiat. Podczas swej podróży spotykają Babę Gór - legendarną postać, stają przed wyzwaniem wybrania dobrej drogi, znajdują kwiat oraz pomagają Irbisowi śnieżnemu z kolcem wbitym w łapę.

Wszystkie elementy scenografii, strojów i dodatkowych atrybutów musiałyśmy wymyślić i zrobić własnoręcznie, najlepiej z niepotrzebnych już materiałów. Do tego musiałyśmy stworzyć scenariusz i podzielić się rolami. Scenografię zrobiliśmy z kartonowych pudełek pomalowanych na biało i pasa białego materiału pokrytego watą a stroje ze skrawków tkanin samodzielnie złączonych. Nauczyłyśmy się przy

tym szyć, zszywać, przyszywać, naszywać a także wszywać.

Termin olimpiady zbliżał się dużymi krokami. W marcu pojechałyśmy na wyczekiwane zawody. Pierwszego dnia w Hali Orbita odbyła się ceremonia otwarcia. Weszłyśmy na halę i zaczęłyśmy tańczyć do muzyki. Później zajęłyśmy miejsca, by obejrzeć występ wyjątkowego uczestnika programu „Mam Talent”. Pokazywał on sztuczki na obręczy. Następnie brawami witamyśmy drużyny z innych krajów m.in. z Chin, Węgier i Stanów Zjednoczonych. Na koniec wystąpił zespół taneczny. Tancerki nauczyły nas układu do muzyki. Na drugi dzień przyjechałyśmy do budynku Wyższej Szkoły Zarządzania Edukacja. Tam odbyło się nasze zadanie zwane: Wyzwanie na już, w którym musiałyśmy wymyślić szyfr oparty na odgłosach wydawanych przez zwierzęta i przekazać pewną wiadomość. A wszystko to pod presją czasu. W ostatnim dniu zaprezentowałyśmy nasze przedstawienie przed ekspertami (sędziami D I) i publicznością, wśród której byli nasi rodzice. Po występie ruszyłyśmy w stronę Hali Orbita. Tam odbyło się uroczyste zakończenie olimpiady. Mogłyśmy zobaczyć niesamowite pokazy świetlne. Z niecierpliwością czekałyśmy na ogłoszenie wyników. Gdy nazwa naszego wyzwania pojawiła się na ekranie, emocje sięgnęły zenitu. Organizatorzy wykrzyknęli, że nasza drużyna czyli Latające Dowcipnisie, zdobyła trzecie miejsce i tym samym w roku 2017 weźmie udział w 24 godzinnym challenge!!! Nie wiedziałyśmy jeszcze, co to jest, ale wszystkie z radości piszczałyśmy. Teresa Kosiarek - dyrektor ds. rozwoju wręczyła nam puchar i szczęśliwie pojechałyśmy do swoich domów. Nasz puchar powiększył kolekcję trofeów szkoły.

To były wspaniałe chwile i przeżycia, mogłyśmy poznać nowych ludzi. HURRA, MAMY PUCHAR!!

Magdalena Ciesielska

Moja przygoda ze sztuką



Zakończyła się XXVI edycja konkursu na medal i małą formę rzeźbiarską „Moja przygoda ze sztuką” organizowanego przez Muzeum Miejskie we Wrocławiu. Uczniowie z naszej szkoły uczestniczyli w uroczystości wręczenia nagród i dyplomów. Nagrodę otrzymała Jagoda Loreth, a wyróżnienie Alan Pajączkiewicz.

Na zdjęciach laureaci z opiekunem panią Moniką Ostrowską oraz nagrodzone prace.

redakcja



TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

Pamiętniki Ali Krejzi

Drogi pamiętniczku mówiłam Ci już, że tata nie ma alergii na sierść? Po prostu się pomylił! Mama obiecała mi, że jak będę miała urodziny, to dostanę psa. Będzie miała na imię Krejzi (Oliwia ciągle mi mówi, że to się pisze Crazy, znów jej się w głowie przewracało!) Będzie to labrador, już go raz widziałam w schronisku dla zwierząt. Ma kremową jasną sierść, jest słodki! Podobno jest najmiłym zwierzakiem w schronisku. Dziwne jest to, że nikt go nie chciał. Ludzie wybierali same yorki (inaczej myszy) albo jamniki (inaczej kabanosy). A labradory są inne i są podobno bardzo miłe dla dzieci.

W dzień moich urodzin powitałam wszystkich okrzykiem: AAAAAAAAAAAAAAAAAA! Dzisiaj moje urodziny! Dostanę Krejzi! Jest super! Mama zdziwiona spytała mnie o co chodzi i czy nie jestem chora, bo ona nic takiego mi nie obiecywała. Trochę się zasmuciałam, ale musiałam szybko iść do szkoły.

Po szkole, dalej zasmucona poranną rozmową z mamą, nie spieszyłam się do domu. Gdy weszłam do domu, pierwsze co ujrzałam to była Krejzi! Potem zobaczyłam mamę, tatę, Oliwię, babcię, dziadka i resztę gości.

- Wszystkiego najlepszego! – krzyknęli. I wtedy Krejzi znów wskoczyła na mnie. Te urodziny były najlepsze na świecie!

Ola Wudarczewska

TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

Moda na antystresowe kolorowanki



Od jakiegoś czasu na półkach w sklepach pojawiły się różnego rodzaju kolorowanki. Jest ich naprawdę bardzo wiele, coraz więcej. Wśród naszych uczniów, największe zainteresowanie budzą: „Tajemny ogród”, „Doodle invasion”, „Zaczarowany las” i „Wyspy”. To jest świetny pomysł na prezent. Przeciętą kolorowankę zajmuje około 3-4 godzin. Jeśli szukacie odpowiednich kredek, to według mnie powinniście zainwestować w kredki akwarelowe dobrej firmy. Profesjonalne kredki, potrafią zdziałać cuda.

Paulina Piesch



Krześlaki atakują

Pisałam niespokojnie sprawdzian z matematyki, bo wiedziałam, że ta przebiegła bestia mogła w każdej chwili zaatakować.

„Na litość boską! Nic nie umiem!” - wzdychałam co chwilę. W matematyce jest jak w życiu. Jeśli idzie zbyt prosto, znaczy, że robisz coś źle. I tak mam na każdym teście. Jak idzie mi zbyt łatwo, mam wątpliwości co do prawidłowości tego, co napisałam. Jednak trzeba być dobrych myśli. „Spem si supremum suprenti!” - jak mawia nasz ksiądz po łacinie. Nadzieja umiera ostatnia...

Poczułam nagle krótkie, lecz mocne szarpnięcie za włosy.

- Co u licha?! - syknęłam pełna gniewu.
- Krześlaki atakują – szepnęła mi ukradkiem do ucha moja przyjaciółka z ławki.
- No co ty – powiedziałam ironicznie i przewróciłam oczyma.

Marysia (właśnie ta koleżanka z ławki) popatrzyła na mnie uważnie. Zmierzyła mnie swoimi dużymi, błękitnymi oczyma.

- Dziewczyny z pierwszej ławki! - skarciła nas matematyczka – Bo postawię wam jedyńki!
- Dobrze, przepraszamy – powiedziałyśmy mimo woli.
- Auć! - usłyszałam pisk z tyłu i mocne kopnięcie nogą o podłogę.

„Krześlaki atakują Agatę” - pomyślałam.
- Au!

Ten krzyk był już mój.

Krześlaki, od kiedy tylko przybyły do naszej szkoły, uwzięły się na mnie. W końcu wiele osób mi mówi, że mam śliczne, długie, kasztanowe włosy. A takie łupy są dla nich jak skarb dla piratów.

- Dziewczyny, możecie przestać ciągle jęczeć? - zapytała oderwana od papierkowej roboty nauczycielka – Czy wy przypadkiem

Krześlaki atakują

się nie porozumiewacie? Zachichotałyśmy.

- Krześlaki! - odezwała się szeptem scenicznym tak, aby matematyczka nie wykryła, z której ławki dochodzi głos.

- Dziewczęta, bądźcie cicho, bo wstawię całą klasie jedyńki.

- Cooo?! - zawyła klasa.

- Brak sprawiedliwości! - krzyczeli chłopcy. Świętoszki, gdy o jedyńkę chodzi...

- Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego – wzruszyła ramionami pani. - A teraz piszcie, bo naprawdę zaraz skończą się żarty. Macie 20 minut.

- Neeee... - jęknęliśmy ponownie.

- Cisza! - krzyknęła pani.

Zamilkłyśmy, mając nadzieję, że krześlaki dadzą nam spokój. A jakże, za chwilę znowu któraś z nas pisnęła!

Damska część klasy (w tym ja) mogłaby stworzyć symfonię z pisków! Co chwilę było „au”, „auc”, „boli!”, „moje włosy!”. Przy takiej symfonii klasowej nie dziwię się nauczycielce, że ma nas dość. Moja klasa to ma chyba profil cyrkowy!

Nagle zahuczał dzwonek, a my w jęk.

- Oddajecie testy! - krzyknęła pani.

Spakowałam się szybko i razem z Marysią wyszłam z sali.

- Mam dość krześlaków. - powiedziała stanowczo.

- Ja też! Ciągłe ciągną nas za włosy. Niech raz przyprawią o ból któregoś chłopaka. Niektórym, a raczej wszystkim, należy się trochę bólu. Tak gratisowo, od nas.

- A nie od tych czworonożnych bestii?

- Na jedno wychodzi. My też mamy cztery kończyny! - zaśmiałam się.

Następną lekcją był francuski.

- Bonjour! - powitała nas z promiennym uśmiechem nauczycielka.

- Bonjour madame! - odpowiedzieliśmy chórem.

- AUA! - krzyknęłam na całą klasę.

- Puline, ce qui est arrivé? (Paulina, co się stało?) - spytała pani.

- Je ne suis pas arrivé. (Nic mi się nie stało.)

- odparłam jak gdyby krześlak wcale nie miał na celu przyprawić mnie o bóle.

- Très bien. Mettez vos écouteur. (Dobrze. Załóżcie słuchawki.) - powiedziała pani.

Symfonia zagrała na uszach kolejnego nauczyciela.

Jesteśmy jak zespół rockowy. Głośni, a ci, którzy go nie lubią, nie mogą go znieść. Ja osobiście uwielbiam rocka!

Po francuskim był WF. Jedyna lekcja, gdzie nic nam nie grozi! No chyba, że ktoś rzuci ci w twarz piłkę. W sumie szkoła nigdy nie była bezpieczna. Sam fakt nauki przyprawił mnie o dreszcze! Brrr...

- Dziś gramy w siatkówkę. - powiedział wufista po rozgrzewce.

- A w co by innego, prawda? - szepnęłam do Marysi.

- Już drugi tydzień w to gramy. - westchnęła Mari.

- Nie cierpię siatkówki. Nie potrafię odbić piłki! Sama wiesz, jak wyglądam, podczas „odbijania” - żaliłam się.

Dwóch uczniów zostało kapitanami i zaczęli wybierać zawodników. Jak zwykle ja zostałam na końcu. Trafiłam... O zgrozo! Nie! Tylko nie oni! Nie chłopcy! Znow będą się na mnie drzeć, że nie łapię piłki...

Stajemy na swoich polach. Błagam po cichu o to, bym nie została zmuszona odbijać.

Nagle leci piłka prosto w moją twarz. I koniec. Film zgasł. Zadzwoił mój budzik. Kolejny, nudny dzień w szkole bez żadnych krześlaków i „symfonii (s)piskowych”. Mam bujną wyobraźnię, więc moje sny nadal mnie zaskakują.

Paulina Omelaniuk

NASZE WYWIADY

Wywiad z Michałem Walusiem laureatem konkursu matematycznego Alfik

Redakcja: Czy spodziewałeś się takiego wyniku? Jak się czuleś, gdy zostały ogłoszone wyniki?

Michał: Szczerze mówiąc spodziewałem się, że napisałem na 100%. Trochę trzeba było poczekać na wyniki. Kiedy zostały oficjalnie ogłoszone, byłem bardzo zadowolony

Redakcja: Ilu uczniów brało udział w konkursie? Czy konkurencja była duża?

Michał: Nie mam pojęcia, ilu uczniów brało udział w konkursie. W każdym razie w naszej szkole pisało kilkudziesięciu osób

Redakcja: Czy przygotowywałeś się dużo do tego konkursu? Wykonywałeś jakieś specjalne zadania?

Michał: Przeglądałam testy z poprzednich lat. Są porównywalne, podobnego typu. Zajęło to trochę czasu, kilka godzin spędziłem nad tymi zadaniami.

Redakcja: To nie był chyba pierwszy taki konkurs, w którym startowałeś. Opowiedz nam coś więcej o swoich doświadczeniach. Od kiedy uczestniczysz w konkursach, jakie miałeś wcześniejsze sukcesy? Czy zawsze to były konkursy matematyczne?

Michał: Od pierwszej klasy brałem udział w konkursach. Były wśród nich konkursy zarówno matematyczne jak i dotyczące wiedzy ogólnej. W drugiej klasie w Olimpiadzie zająłem drugie miejsce w Polsce. Brałem też udział w konkursie Omnibus. Od czwartej klasy stawiam zdecydowanie na matematykę. Brałem udział w Kangu-rze, Alfiku, w konkursie Matematyka i Ekonomia i matematyczno-lingwistycznym Wieża Babel.

Redakcja: Przypomnij naszym czytelnikom, jaka jest główna nagroda w Alfiku?

Michał: Główna nagroda to tygodniowy obóz letni w lipcu

Redakcja: Co zamierzasz zrobić, pojedziesz?

Michał: Oczywiście, że pojedę. Już potwierdziłem swój udział.

Redakcja: Jak sobie wyobrażasz taki obóz, jak może wyglądać?

Michał: Wydaje mi się, że to będzie zwykły obóz letni niedaleko Warszawy

Redakcja: Jak ty byś zaplanował taki obóz dla matematyków, gdybyś był organizatorem?

Michał: Szczerze mówiąc nie wiem. Pewnie zorganizowałbym mini konkursy, jakieś zagadki na logiczne myślenie i takie zwykłe zabawy też.

Redakcja: Czy poza matematyką masz jeszcze inne zainteresowania? Co lubisz robić w wolnym czasie?

Michał: W wolnym czasie lubię czytać. Interesuję się też mitologią, głównie grecką. Od czterech lat trenuję Taekwon-do.

Redakcja: Jakie masz plany związane ze swoją przyszłością, klasa matematyczna, studia na uczelni technicznej, czy zastanawiałeś się nad tym?

Michał: Jeszcze się nie zastanawiałem, mam czas. Później o tym pomyślę.

Redakcja: Lubisz rywalizację? Lubisz wygrywać?

Michał: Lubię rywalizację i lubię oczywiście wygrywać. Jak się wygrywa, to zawsze jest fajnie

Redakcja: Czy musisz poświęcać dużo czasu na przygotowanie do sprawdzianu? Jak radzisz sobie z trudnymi zadaniami?

Michał: Nie za dużo. Po prostu patrzę i jakoś wiem.

Redakcja: Czy w twojej rodzinie jest dużo matematyków, może rodzice są matematykami?

Michał: W rodzinie raczej nie ma matematyków, ale to tato nauczył mnie liczyć. W przedszkolu umiałem już dodawać, odejmować, mnożyć i dzielić.

Redakcja: Dziękujemy za poświęcony nam czas. Gratulujemy sukcesu i życzymy wielu kolejnych zwycięstw.